Kryzys kultury nowoczesnej: od awangardy do dekonstrukcji

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst stanowi wnikliwą analizę ewolucji kultury zachodniej, śledząc drogę od rewolucyjnego buntu awangardy po współczesną dekonstrukcję. Autor bada mechanizm transgresji, który z narzędzia odnowy stał się instytucjonalnym rytuałem negacji norm. Kluczowym punktem odniesienia jest filozofia Rogera Scrutona, który w zaniku sacrum i obiektywnego piękna upatruje przyczyn współczesnej anomii społecznej. Artykuł konfrontuje postmodernistyczne koncepcje symulakrum i différance z potrzebą odbudowy kanonu oraz edukacji serca. To wezwanie do odzyskania wyobraźni moralnej jako fundamentu trwałej wspólnoty, przeciwstawiające się wszechobecnej kulturze odrzucenia i estetyce kiczu.

This text provides a thorough analysis of the evolution of Western culture, tracing the path from the revolutionary rebellion of the avant-garde to contemporary deconstruction. The author examines the mechanism of transgression, which, from a tool of renewal, became an institutional ritual of denial of norms. A key point of reference is the philosophy of Roger Scruton, who sees the decline of the sacred and objective beauty as the root causes of contemporary social anomie. The article confronts postmodern concepts of simulacrum and différance with the need to rebuild the canon and educate the heart. It is a call to reclaim moral imagination as the foundation of a lasting community, countering the pervasive culture of throwaways and the aesthetics of kitsch.

Artykuł analizuje ewolucję kultury zachodniej przez pryzmat myśli Rogera Scrutona, ukazując transformację od spójnego systemu wartości i praktyk, kształtującego moralność i poczucie wspólnoty, do kultury odrzucenia, opartej na transgresji i dekonstrukcji. Scruton diagnozuje, jak kolejne prądy intelektualne, od oświecenia po postmodernizm, przyczyniły się do zaniku sacrum, piękna i rytuału, prowadząc do atomizacji społeczeństwa i kryzysu autorytetów. Centralnym argumentem jest teza, że kultura wysoka, rozumiana jako przestrzeń kształtowania wyobraźni

moralnej i wspólnych wartości, jest niezbędna dla funkcjonowania wolnego i etycznego społeczeństwa. Artykuł bada implikacje tego kryzysu dla edukacji, polityki i sztuki, proponując odnowę kanonu, rytuału i edukacji serca jako antidotum na współczesne rozproszenie i alienację. Przywrócenie piękna i wspólnoty staje się warunkiem odbudowy spójnej tożsamości kulturowej.

SŁOWA KLUCZOWE

awangarda, dekonstrukcja, transgresja, sacrum, Roger Scruton, rytuał negacji, kicz, symulakrum, metanarracja, edukacja serca, wyobraźnia moralna, kanon, kultura odrzucenia, postmodernizm, différance

Awangarda: bunt przeciw tradycji i kult nowości

Geneza awangardy, przypadająca na przełom XIX i XX wieku, tkwi w gwałtownym sprzeciwie wobec kultury mieszczańskiej, postrzeganej jako martwa, skostniała i obłudna. Jej fundamentalnym imperatywem stała się transgresja, czyli świadome przekraczanie zastanych norm estetycznych, moralnych i społecznych. „Trzeba zburzyć muzea, by zrobić miejsce dla życia” — głosili futuryści, a wtórowały im dadaizm z postulatem absurdalnej gry, surrealizm z wezwaniem do uwolnienia nieświadomości i ekspresjonizm z obrazami pełnymi krzyku. Wszystkie te nurty, choć tak różne, łączyło jedno: odrzucenie dotychczasowych form w imię radykalnej nowości.

Scruton: szok jako jałowy rytuał nowoczesności

Roger Scruton przenikliwie zauważa, że w awangardzie bunt przeciw mieszczańskiej kulturze przekształcił się w rodzaj rytuału – paradoksalnie powtarzalnego i do bólu przewidywalnego. Awangarda nie tyle tworzyła nowe sacrum, ile zrytualizowała jego niszczenie, czyniąc z profanacji swoistą liturgię. „Szok” stał się metodą inicjacji odbiorcy, który zamiast być wprowadzany w porządek sensu, miał zostać zdezorientowany i sprowokowany. Jak ujął to Tristan Tzara w Manifestach dadaistycznych: „Każdy akt tworzenia jest aktem zniszczenia”. Scruton dodaje z goryczą, że w kulturze, która z destrukcji czyni dogmat, trudno już mówić o sztuce jako o edukacji serca.

Instytucjonalizacja buntu: transgresja staje się normą

To, co zaczęło się jako jednostkowy gest buntu, w XX wieku szybko przekształciło się w instytucję. Kuratorzy, krytycy i akademie sztuki przyjęli bowiem przekraczanie norm za jedno z głównych kryteriów wartości, toteż artysta, by uchodzić za nowoczesnego, musiał nauczyć się „szokować". Radykalnym tego przykładem był Marcel Duchamp, który wystawiając pisuar jako Fontannę (1917), pokazał, że to nie samo dzieło, lecz jego instytucjonalny kontekst decyduje o statusie sztuki. Wraz z tym gestem sacrum, czyli nienaruszalna świętość obiektu, zostało zastąpione przez grę ram i definicji. Scruton komentował to z przekąsem, twierdząc, że po Duchampie każdy artysta wie, iż wystarczy wyrwać przedmiot z jego użytkowego kontekstu i wstawić do galerii, by został uznany za dzieło. Nie jest to jednak objawienie, lecz dowcip powtarzany bez końca.

W drugiej połowie stulecia transgresja zyskała dodatkowy, polityczny wymiar, a awangardę zaczęto postrzegać jako narzędzie emancypacji. Artyści konceptualni, performatywni, feministyczni czy queerowi uznali, że sztuka ma nie tyle dostarczać przeżyć estetycznych, ile demaskować mechanizmy władzy i kwestionować normy społeczne. W efekcie na wystawach i biennale zaczęły dominować dzieła odwołujące się nie do piękna, lecz do prowokacji: krzyż zanurzony w moczu, nagie performansy, obrazy przemocy czy pornografia przedstawiana jako akt wyzwolenia. Sztuka stała się formą politycznego oskarżenia.

Scruton dostrzega w tym zasadniczy problem: transgresja jako strategia artystyczna traci swą moc, gdy staje się przewidywalna. W modernizmie szok pełnił jeszcze funkcję rytualną – był trudnym przeżyciem, które miało wstrząsnąć odbiorcą, by na gruzach starych pewników odbudować sens. W późnej awangardzie i postawangardzie szok stał się rutyną, „banalnością nieoczekiwanego". To, co miało obalać tabu, dziś jest normą programową, a widz, zamiast przeżywać katharsis, co najwyżej przewraca oczami. Kolejny performans, kolejne bluźnierstwo, kolejna prowokacja. „Kiedy transgresja staje się obowiązkowa – pisał Scruton – nie jest już przekroczeniem, lecz konformizmem".

Z perspektywy socjologicznej oznacza to całkowite odwrócenie funkcji sztuki. W kulturach tradycyjnych była ona rytuałem potwierdzającym wspólnotę i jej wartości. W modernizmie stała się rytuałem trudnym, ale wciąż ocalającym sens. W epoce transgresji przeistoczyła się w rytuał negacji. Wspólnota nie spotyka się już, by celebrować to, co ją łączy, lecz by patrzeć, jak jej wartości są symbolicznie rozrywane na strzępy. Ten rytuał negacji sam w sobie tworzy jednak nową, specyficzną wspólnotę – wspólnotę wtajemniczonych, którzy wiedzą, że „nie ma już nic świętego".

Zjawisko to ma również swój wymiar polityczny. Scruton zauważał, że państwa zachodnie, finansując awangardę poprzez system dotacji i grantów, czynią z niej oficjalną, urzędową kulturę. To, co miało być buntem przeciwko establishmentowi, stało się jego opłacanym standardem. W efekcie sztuka wysoka coraz bardziej oddala się od zwykłych ludzi, którzy wciąż pragną w niej piękna, harmonii i sensu. Powstaje

przepaść między „światem galerii” a „światem codziennym”, a w tej przepaści rodzi się populistyczna niechęć wobec elit, które zdają się drwić z wartości wyznawanych przez większość.

Scruton nie odrzucał całkowicie awang

Dekonstrukcja Derridy: demontaż fundamentów kultury

Dekonstrukcja stała się w drugiej połowie XX wieku słowem-kluczem, niemal emblematem nowego sposobu myślenia. Jej twórca, Jacques Derrida, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych formułował ją jako metodę „czytania wbrew tekstowi”, której celem było ujawnienie ukrytych sprzeczności, hierarchii i wykluczeń, na jakich opiera się nie tylko tekst, ale cała kultura. Nie jest to jednak zwykła krytyka, lecz filozofia demontażu: każde twierdzenie traktuje ona jako misterną konstrukcję, którą należy rozłożyć na części pierwsze. W ten sposób demaskuje się fakt, iż nie ma w niej niczego fundamentalnie „naturalnego”, a jedynie kulturowa arbitralność.

Inspiracji dostarczał Derridzie Martin Heidegger i jego postulat „destrukcji metafizyki”, czyli próby ujawnienia zapomnienia bycia, w które popadła cała tradycja filozoficzna od Platona. Niemniej tam, gdzie Heidegger wciąż poszukiwał jakiegoś fundamentu, jakiegoś wydarzenia bycia, Derrida czyni krok ostateczny, twierdząc, że fundamentu po prostu nie ma. Język nigdy nie sięga bowiem do samej rzeczywistości, lecz zawsze odsyła do innych znaków w nieskończonym łańcuchu. Pojęcie différance, oznaczające zarazem różnicę i nieustanne odroczenie sensu, stanowi serce tej myśli: znaczenie nie rezyduje w żadnym punkcie, lecz pulsuje w nieustannej grze odniesień. Wszystko, co zdawało się stabilne – Bóg, prawda, natura, człowiek – okazuje się zaledwie efektem tekstualnej gry, a nie bytem samym w sobie.

W praktyce dekonstrukcja działa niczym intelektualny kwas, który rozpuszcza pozornie trwałe struktury myślowe. Analizując kanoniczne teksty filozoficzne, od Rousseau po Husserla, Derrida systematycznie pokazuje, że każde fundamentalne rozróżnienie – mowa i pismo, natura i kultura, obecność i nieobecność – opiera się na ukrytej hierarchii. Jeden z członów jest zawsze uprzywilejowany, drugi zaś deprecjonowany i marginalizowany. Istota dekonstrukcji polega zatem na odwróceniu tej hierarchii, zakwestionowaniu jej i ostatecznym ujawnieniu jej całkowitej arbitralności. W efekcie nie pozostaje nic trwałego, a jedynie sam proces nieustannego podważania, który staje się celem samym w sobie.

Foucault i Lyotard: władza i upadek wielkich narracji

Michel Foucault przeniósł tę logikę na inny grunt, porzucając analizę tekstów na rzecz badania instytucji: szpitali, więzień, szkół. W jego ujęciu wiedza i władza stanowią nierozerwalny splot, a każde roszczenie do

„prawdy” jest w istocie aktem dyscyplinowania ciał i umysłów. „Nie ma wiedzy niewinnej”, powtarzał, demaskując mechanizmy kontroli ukryte za fasadą obiektywności. Roger Scruton, komentując myśl Foucaulta, trafnie zauważył, że w tej perspektywie każda norma społeczna staje się podejrzana, a kultura przestaje być wspólnym domem, przeistaczając się w arenę nieustannej walki o dominację.

Jean-François Lyotard, w swoim słynnym „Raporcie o stanie wiedzy” z 1979 roku, nadał temu procesowi diagnostyczną nazwę „kondycji postmodernistycznej”. Według niego modernizm czerpał swą siłę z „wielkich narracji”: Oświecenie opierało się na opowieści o postępie, chrześcijaństwo na micie zbawienia, a marksizm na obietnicy emancypacji. Postmodernizm jest zatem epoką fundamentalnej „nieufności wobec metanarracji”, w której żadna pojedyncza opowieść nie dzierży już monopolu na prawdę, ustępując miejsca pluralizmowi, fragmentaryczności i lokalnym porządkom sensu.

Logikę tę do ostatecznych, niemal apokaliptycznych granic doprowadził Jean Baudrillard, ogłaszając nadejście epoki symulakrów. W jego mrocznej wizji współczesny świat nie odsyła już do jakiejkolwiek rzeczywistości, lecz zapętla się w odniesieniach do samych obrazów. Reklama nie sprzedaje produktu, lecz aspiracyjny styl życia; polityka nie oferuje programów, lecz medialne spektakle; sztuka nie odsłania piękna, lecz prowokuje samą ideą „dzieła sztuki”. Słynne zdanie „wojna w Zatoce nie miała miejsca” było tego najdotkliwszą ilustracją: medialna inscenizacja konfliktu całkowicie wyparła i zastąpiła realne wydarzenia w zbiorowej świadomości.

Kultura odrzucenia: atomizacja i rozpad więzi

Wszystkie te nurty składają się na to, co Roger Scruton trafnie nazwał „teologią negacji”. W jej świecie kultura traci swą pierwotną zdolność inicjacji i wychowania, stając się narzędziem nieustannego demaskowania. „Gdy wszystko jest konstruktem, nic nie jest warte obrony” – pisał, diagnozując istotę kultury odrzucenia w jej najczystszej postaci. To program, który nie potrafi już ani tworzyć, ani chronić, lecz jedynie metodycznie demontować dziedzictwo.

Z perspektywy socjologicznej konsekwencje są głębokie, zwłaszcza w edukacji uniwersyteckiej, gdzie dekonstrukcja urosła do rangi nowego kanonu. Studentów literatury uczy się, że klasyczne teksty należy czytać nie dla odnalezienia sensu, lecz dla wytropienia śladów wykluczenia. Adeptów sztuki przekonuje się, że najważniejsze jest podważanie samej kategorii piękna, a przyszłych socjologów – że społeczeństwo to nie wspólnota, lecz jedynie arena walki dyskursów. W efekcie młode pokolenia opuszczają uczelnie z potężnym arsenałem krytycznym, ale bez języka pozwalającego mówić o wartościach pozytywnych.

Scruton był przekonany, że to właśnie dekonstrukcja odpowiada za rosnącą przepaść między kulturą elit a kulturą większości. Akademickie i artystyczne środowiska celebrują ironiczny dystans, podczas gdy zwykli

ludzie wciąż odczuwają głód piękna, tradycji i sensu. Kultura, zamiast pełnić funkcję integracyjną, zaczyna generować alienację i wzajemną niechęć. To, co zapowiadano jako wielką emancypację, kończy się budową nowych, niewidzialnych murów.

Scruton: wyobraźnia buduje świat, fantazja go niszczy

Aby zrozumieć diagnozę współczesności postawioną przez Rogera Scrutona, trzeba najpierw przyswoić jego język – misterną siatkę pojęć, w której estetyka splata się z socjologią, a antropologia z teologią. U jej podstaw leży kultura, rozumiana nie jako zbiór produktów, lecz jako całościowy system symboli i praktyk, który nadaje życiu wspólnoty sens. W tradycji łacińskiej **cultura** oznaczała uprawę i pielęgnację, a Scruton pozostaje wierny temu źródłosłowowi, twierdząc, że „kultura to wiedza, jak żyć tak, jak gdyby nasze czyny miały wagę wieczną". W jego ujęciu kultura wysoka staje się jedynym substytutem religii, zdolnym kształtować wyobraźnię moralną w zdesakralizowanym świecie. U jej źródeł leży jednak coś starszego – kult, czyli rytualna praktyka wspólnoty, która odróżnia sferę **sacrum** od **profanum** i odnawia więź między jednostką a społeczeństwem. Jak pisał Émile Durkheim, „**sacrum** jest świadomością wspólnoty, która powraca do siebie samej". Zanik kultu grozi zatem kulturze ześlizgnięciem się w sferę czystej rozrywki i spektaklu.

Centralnym punktem tego uniwersum jest **sacrum** – sfera wartości i zjawisk nienaruszalnych, wyjętych z codzienności, które stanowią moralny kompas dla wspólnoty. Świat, w którym **sacrum** jest nieobecne, staje się, jak ostrzegał Leszek Kołakowski, światem rozczłonkowanym. Scruton odnajduje świecki wymiar **sacrum** w doświadczeniu piękna, które ukazuje harmonię i celowość niepodporządkowane żadnej użyteczności. „Doświadczenie piękna jest objawieniem: ukazuje nam, że świat jest godny miłości" – pisał, czyniąc z estetyki pedagogikę uczuć, bez której zanika wrażliwość etyczna. Kluczową rolę odgrywa tu wyobraźnia, czyli zdolność twórczego przekształcania doświadczeń w obrazy i narracje. Nie jest ona, jak podkreślał, „fabryką iluzji, lecz warsztatem serca", który kształtuje naszą zdolność do rozróżniania, co zasługuje na miłość, a co na odrzucenie. Jej mrocznym rewersem jest fantazja – proces tworzenia iluzji oderwanych od realnego kształtowania emocji, oferujący łatwą gratyfikację. Pornografia i kicz to jej sztandarowe przejawy.

Kicz, zdefiniowany przez Hermanna Brocha jako „łzy w tubce pasty do zębów", stanowi estetyczną imitację emocji, dającą odbiorcy złudzenie wzniosłości bez żadnego wysiłku duchowego. Dla Scrutona kicz jest formą profanacji, ponieważ symuluje **sacrum** i degraduje autentyczne uczucia. Obroną przed nim jest kanon – zbiór dzieł wzorcowych, niezbędnych dla kształtowania wspólnej wyobraźni. Nie jest on jednak czymś danym raz na zawsze; jak pisał T. S. Eliot, „tradycja nie jest czymś, co się dziedziczy, lecz czymś, co trzeba zdobywać z wielkim wysiłkiem". Odrzucenie kanonu jest zatem odrzuceniem wspólnego języka. Jego

przekaz odbywa się poprzez rytuał, czyli powtarzalną praktykę symboliczną, w której wspólnota odnawia swoje wartości. Scruton uważał rytuał za fundament edukacji moralnej, a jego zanik za przyczynę kryzysu dorosłości. Szczególną formą rytuału są obrzędy przejścia, towarzyszące kluczowym transformacjom w życiu jednostki. Ich brak w nowoczesności, jak twierdził Arnold van Gennep, skutkuje zjawiskiem społecznej adolescencji.

Historycznym źródłem tego kryzysu jest oświecenie

Wygnanie piękna: jak brak sacrum niszczy wspólnotę

Historia nowoczesnej kultury, oglądana przez pryzmat myśli Scrutona, jawi się jako dramat w kilku aktach. Każdy z nich ma własną logikę, lecz całość układa się w opowieść o utracie, gorączkowym poszukiwaniu i ostatecznym rozproszeniu. Oświecenie przyniosło emancypację rozumu, romantyzm – żałobę i tęsknotę za utraconym domem, modernizm – heroiczny rytuał sztuki, awangarda i transgresja – rytuał negacji, a dekonstrukcja – filozofię systematycznego demontażu. Efekt końcowy jest dojmujący: kultura w dużej mierze przestała pełnić swoją fundamentalną funkcję edukacji serca i integracji wspólnoty.

Ujmując rzecz filozoficznie, jesteśmy świadkami przesunięcia od metafizyki obecności, gdzie świat był domem pełnym sacrum, do metafizyki braku, w której świat stał się jedynie grą pustych znaków. Scruton nie był w tej diagnozie osamotniony. Martin Heidegger pisał o „epoce bezdomności” (Heimatlosigkeit), w której człowiek, odcięty od korzeni bycia, traci poczucie sensu. Leszek Kołakowski ostrzegał, że „świat bez sacrum jest światem pustym, w którym wszystko jest możliwe, a nic nie jest ważne”. Scruton, jako konserwatysta estetyczny, uzupełnia tę diagnozę o kluczowy wymiar: brak sacrum skutkuje także brakiem piękna, a więc zanikiem formy, która uczy, jak czuć i jak żyć w sposób godny.

Socjologia dostrzega w tym procesie przede wszystkim rozpad więzi. Już na przełomie XIX i XX wieku Émile Durkheim dowodził, że religia to spoiwo społeczne, a jej zanik prowadzi do anomii, czyli stanu dezorientacji i chaosu norm. Dziś zjawisko to opisują badacze kapitału społecznego: Robert Putnam, używając metafory „samotnej gry w kręgle” do zobrazowania atomizacji, czy Francis Fukuyama, analizujący głęboki kryzys zaufania. Scruton dodaje do tego analizę estetyczną. Gdy zanika kultura wspólna, umiera również język form, które uczyły nas wspólnego przeżywania. Zamiast chóru mamy hałas, zamiast kanonu – algorytmiczną listę odtwarzania, zamiast wspólnego rytuału – samotne klikanie.

Antropologia kulturowa przypomina, że każda społeczność potrzebuje rytuałów przejścia. Arnold van Gennep i Victor Turner wykazali, że transformacja z jednej fazy życia w drugą wymaga liminalności – stanu zawieszenia, który umożliwia głęboką przemianę. W kulturze nowoczesnej te rytuały zanikły lub zostały spłycone. Młodzież nie przechodzi inicjacji w świat dorosłości, lecz grzęźnie w stanie wiecznej liminalności.

Konsumpcja, subkultury i media społecznościowe oferują iluzję dojrzałości, ale bez jej kluczowego składnika: odpowiedzialności. Scruton trafnie rozpoznał, że kultura odrzucenia nie inicjuje, lecz zatrzymuje w rozwoju, utrwalając adolescencję jako normę społeczną.

Z perspektywy polityki społecznej kryzys ten ma wymiar jak najbardziej praktyczny. Państwa pozbawione silnych instytucji kultury wspólnej stają się podatne na polaryzację, deficyt zaufania i wzrost populizmu. Jeśli kultura nie dostarcza „wspólnego domu symbolicznego", jej rolę przejmują ideologie i media, które zamiast integrować, dzielą. Scruton przestrzegał, że demokracja liberalna bez kultury wysokiej łatwo degeneruje się w demokrację plebiscytową, w której głosy nie wyrażają już rozumu obywateli, lecz ich skumulowany resentyment.

Co jednak z przyszłością? Scruton nie poprzestaje na krytyce. W jego pismach odnajdziemy trzy

Estetyka konserwatywna: Scruton i odnowa kultury wysokiej

Krytyka Scrutona nie jest jednak jałowym aktem destrukcji; w jego myśli pulsuje bowiem program pozytywny, oparty na trzech filarach. Pierwszym jest odnowa kanonu, rozumianego nie jako martwa lista lektur, lecz jako żywy, wspólny rytuał, w którym uczymy się właściwej hierarchii emocji. Czytając Szekspira, słuchając Beethovena czy kontemplując Velázqueza, poddajemy nasze uczucia procesowi dojrzewania i prowadzenia ich ku wyższym formom. Drugim filarem jest powrót do rytuału w życiu publicznym, gdzie nawet w zdesakralizowanym świecie możliwe są formy „quasi-liturgiczne" – koncert, spektakl teatralny, ceremonia państwowa – o ile nie stają się własną parodią, lecz pozostają prawdziwą szkołą formy. Trzecim wreszcie jest edukacja serca: postulat, by szkoła uczyła nie tylko wiedzy „że" i wiedzy „jak", lecz przede wszystkim wiedzy „po co", stając się inicjacją w kulturę, a nie tylko dystrybucją informacji.

Implikacje tej wizji są dalekosiężne i dotykają każdego wymiaru życia publicznego. Artysta nie jest tu od tego, by szokować – jego powołaniem staje się tworzenie form, które kształtują serca i umysły. Media z kolei, zamiast redukować rzeczywistość do prowokacji i wszechobecnej ironii, powinny odnaleźć swoją misję wychowawczą. Wreszcie polityka kulturalna państwa nie może ograniczać się do mechanicznego dotowania instytucji, które z uporem produkują jedynie „banalność nieoczekiwanego". Jej zadaniem staje się świadome wspieranie wspólnych rytuałów: od edukacji muzycznej w szkołach aż po troskliwą pielęgnację przestrzeni publicznych jako miejsc autentycznego doświadczenia piękna.

Scruton, parafrazując Stendhala, powtarzał, że „piękno jest obietnicą szczęścia" – dodając jednak, że jest to obietnica o charakterze fundamentalnie wspólnotowym. W świecie, z którego piękno znika z przestrzeni

publicznej, a kultura odrzucenia staje się nową ortodoksją, ludzie tracą bowiem nie tylko komfort estetyczny. Tracą coś znacznie ważniejszego: zdolność do wspólnego życia. Dlatego całą jego myśl można streścić w jednej, potężnej, interdyscyplinarnej formule, która jest zarazem diagnozą i testamentem: kultura wysoka to nie luksus, ale warunek możliwości społeczeństwa wolnego i etycznego.

> Czy w świecie, gdzie dekonstrukcja stała się dogmatem, a transgresja obowiązkiem, jesteśmy skazani na wieczne rozproszenie? A może, odnajdując na nowo piękno i rytuał, możemy tchnąć życie w popękane fundamenty naszej kultury? Czy odważymy się zbudować nowy kanon, nie jako więzienie przeszłości, lecz jako most ku przyszłości?

Inspiracje

[1] **"Przewodnik po kulturze nowoczesnej dla inteligentnych"** Roger Scruton

2006 | Thesaurus

Roger Scruton (1944-2020) był angielskim filozofem i pisarzem specjalizującym się w estetyce i filozofii politycznej, znanym z konserwatywnych poglądów. Był autorem ponad 50 książek i redaktorem naczelnym „The Salisbury Review". Zajmował stanowiska w Birkbeck College, Boston University i University of Buckingham.

***Roger Scruton** (1944-2020) was an English philosopher and writer specializing in aesthetics and political philosophy, known for his conservative views. He authored over 50 books and was the founding editor of The Salisbury Review. He held positions at Birkbeck College, Boston University, and the University of Buckingham.*

University of Buckingham

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"The Aesthetics of Music"**

Roger Scruton

1997 | Oxford University Press | ISBN: 9780191518492

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[2] "The Social Contract"

Jean-Jacques Rousseau

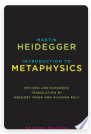
2018 | Lulu.com | ISBN: 9781387896806



[3] "Writing and Difference"

Jacques Derrida

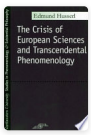
1978 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226143293



[4] "Introduction to Metaphysics"

Martin Heidegger

2014 | Yale University Press | ISBN: 9780300186123



[5] "The Crisis of European Sciences and Transcendental Phenomenology"

Edmund Husserl

1970 | Northwestern University Press | ISBN: 9780810104587

Google Scholar

[6] "L'Homme approximatif"

Tristan Tzara

1931 | Collection le Point



[7] "The Writings of Marcel Duchamp"

Marcel Duchamp, Michel Sanouillet, Elmer Peterson

1973 | Da Capo Press, Incorporated

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Dada Manifesto 1918"

Tristan Tzara

1918 | Dada 3

[2] "Structure, Sign and Play in the Discourse of the Human Sciences"

Jacques Derrida

1966

[3] **"Différance"**

Jacques Derrida

1968

[4] **"Deconstruction of Christianity in the Postmodern Age: What Remains after That?"**

Roman Soloviy, Ph.D Scholar, Assistant Professor

2021 | JIRS

Google Scholar

[5] **"The Origin of the Work of Art"**

Martin Heidegger

1935

[6] **"The Question Concerning Technology"**

Martin Heidegger

[7] **"Heidegger and Theology"**

John Caputo

2018 | Oxford Research Encyclopedia of Religion

[8] **"The Intriguing History of the Term Sacrum"**

Naomi Ojumah, Marios Loukas

2018 | Semantic Scholar

Google Scholar

[9] **"Discourse on the Sciences and Arts"**

Jean-Jacques Rousseau

1750 | Académie de Dijon

[10] **"Discourse on the Origin and Basis of Inequality Among Men"**

Jean-Jacques Rousseau

1755 | Various

[11] **"Pattern Recognition, Computer Vision, and Image Processing"**

Jean-Jacques Rousseau, Bill Kapralos

2023 | ICPR 2022 International Workshops and Challenges

[12] **"Philosophy of Arithmetic"**

Edmund Husserl

1891

[13] **"Ideas Pertaining to a Pure Phenomenology and to a Phenomenological Philosophy"**

Edmund Husserl

1913 | Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung

[14] **"Kultura odrzucenia i transgresji w twórczości Orlana"**

M. Gołąb

2017 | Przestrzenie Teorii

Google Scholar

[15] **"Nietzsche, Genealogy, History"**

Michel Foucault

Google Scholar

[16] **"The Subject and Power"**

Michel Foucault

[17] **"The Masses: The Implosion of the Social in the Media"**

Jean Baudrillard

1985 | New Literary History

[18] **"Symbolic Exchange and Death"**

Jean Baudrillard

1976

[19] **"Culture and Consumerism in Jean Baudrillard: A Postmodern Perspective"**

Name not found in provided text

2025

[20] **"Scruton y los derechos humanos como religión secular"**

Santiago F. García

2025 | Cultura Económica

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[21] **"Why Beauty Matters"**

Roger Scruton

2009 | BBC Two

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 536a82c6-ca7a-4172-a877-a6e2d907ad66